Rok III — Nr 21 (53) Bydgoszcz, dnia 8 czerwca 1947 r. Cena zł 15

RZEMIEŚLNIK POMORSKI

TYGODNIK GOSPODARCZY

STAN RZEMIOSŁA NA POMORZU

Interesujące dane o rzemiośle pomorskim przynosi sprawozdanie Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy.

W tych dniach opuściło prasę drukarską sprawozdanie z działalności Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy za rok 1946. Sprawozdanie to jest kontynuacją przedwojennych tego rodzaju sprawozdań i dla tego otrzymało kolejny nr. 13.

Na wstępie przedstawiono w rozdziale pt. „Na przełomie" stan rzemiosła w roku 1939, czasy okupacyjne oraz prace organizacyjne w dziedzinie rzemiosła w r. 1945. W roku tym zarejestrowano już 7957 samoistnych warsztatów na Pomorzu.

Właściwe sprawozdanie rozpoczyna się omówieniem położenia gospodarczego rzemiosła w Polsce powojennej. Bardzo interesujące są dane o niebywałych spustoszeniach w szeregach rzemieślniczych spowodowanych przez okupację. Ogółem na Pomorzu znajdowało się przed wojną w 1939 roku 23.447 warsztatów rzemieślniczych, a na koniec roku 1946 było ich 10.460. W ciągu 6-ciu lat ilość warsztatów zmniejszyła się więc o 12.987 czyli o 55%. Liczba mieszkańców tego terenu wynosiła w 1939 r. 1.507.100 osób, a obecnie wynosi 1.505.000, a więc pozostała prawie bez zmian. Wynika z tego, że o ile przed wojną na 1000 mieszkańców przypadało ponad 15 warsztatów rzemieślniczych, to obecnie przypada ich około 7. Równocześnie zmniejszyła się liczba uczniów rzemieślniczych, która wynosi obecnie 67% stanu przedwojennego.

Ponieważ siła produkcyjna rzemiosła zmniejszyła się o 50%, a równocześnie zapotrzebowanie wzrosło dwukrotnie, zatem jedna siła w rzemiośle powinna wykonywać obecnie 4-krotnie więcej pracy, aniżeli w roku 1939.

Tymczasem sprawozdanie stwierdza, że w całym szeregu zawodów rzemieślniczych jest obecnie słabe zatrudnienie, a w niektórych prawie że go niema. Powodem tego jest brak na rynku dostatecznej ilości surowców oraz wygórowane ceny na wolnym rynku za artykuły potrzebne do produkcji. W wielu zawodach praca rzemieślnika polega tylko na wykonywaniu zleceń z obcych materiałów, które klient posiadł drogą wymiany, przydziału lub przez nabycie na wolnym rynku.

Reasumując ogólne położenie rzemiosła, sprawozdanie stwierdza, że położenie to było na ogół dość trudne i w wielkiej mierze uzależnione od ogólnej koniunktury a w szczególności od kształtowania się cen na wolnym rynku.

Charakterystyczne są cyfry podające zestawienia poszczególnych zawodów obecnie i w roku 1939. Przytaczamy dane liczbowe zakładów, podając w nawiasach liczby z roku 1939.

Murarstwo 144 (1.018), ciesielstwo 27 (433), dekarstwo 118 (187), zduństwo 80 (142), malarstwo 194 (532), lakiernictwo 11 (30), szklarstwo 98 (167), rzeźbiarstwo w kamieniu 10 (58), kamieniarstwo 20 (36), brukarstwo 6 (62), studniarstwo 28 (65), kominiarstwo 110 (129), stolarstwo 589 (1.870), tokarstwo w drzewie 20 (37), rzeźbiarstwo w drzewie 4 (20), kołodziejstwo 407 (1.063), bednarstwo 44 (41), koszykarstwo 31 (53), szczotkarstwo 48 (48), budowa instrumentów muzycznych 9 (9), ślusarstwo maszynowe 391 (765), ślusarstwo precyzyjne 79 (33), ślusarstwo samochodowe 42 (44), tokarstwo w metalu 2 (10), wulkanizatorstwo 23 (—), kowalstwo 941 (2.374), elektroinstal. i eletro-mechanictwo 105 (125), blacharstwo 93 (248), blacharstwo instalacyjne 35 (92), kotlarstwo 11 (15), zegarmistrzostwo 170 (277), złotnictwo 18 (24), optyctwo 4 (4), grawerstwo 7 (14), piekarstwo 632 (1.067), cukiernictwo 62 (200), młynarstwo 64 (przed wojną nie było rzemiosłem), piwowarstwo 4 (nie było rzemiosłem), mydlarstwo 9 (—), rzeźnictwo i wędliniarstwo 767 (2.917), krawiectwo męskie 1.147 (2.660), krawiectwo damskie 424 (359), bieliźniarstwo 24 (36), kapelusznictwo 112 (145), czapnictwo 33 (102), powroźnictwo 6 (33), trykociarstwo 10 (—), tkactwo 11 (—), szewstwo 1.858 (3.325), cholewkarstwo 148 (322), siodlarstwo 267 (490), tapicerstwo 27 (130) kuśnierstwo 31 (64), garbarstwo 14 (24), wyprawa futer 13 (4), bandażownictwo i kaletnictwo 8 (4), rękawicznictwo 5 (—), introligatorstwo 15 (60), fotografowanie 558 (1.121), farbiarstwo 8 (19).

Ogólną wartość produkcji rzemieślniczej roku 1946 ocenia sprawozdanie na sumę 1.706.835.000 zł. Z liczby warsztatów zarejestrowanych olbrzymia większość, bo 8.470, pracuje bez pracowników najemnych a jedynie 1.954 posiada pracowników najemnych. Ogółem stan zatrudnienia w rzemiośle na dzień 1. 1. 1947 wynosił 18.782 osoby, z czego 17.238 mężczyzn i 1.300 kobiet. Mistrzów było: 8.862 mężczyzn i 535 kobiet, czeladników 3.508 mężczyzn i 350 kobiet, uczniów 4868 mężczyzn i 415 kobiet.

W dalszych rozdziałach sprawozdanie omawia sprawy surowców, kredytów rzemieślniczych, umów zbiorowych i obciążenia produkcji rzemieślniczej. W rozdziale o produkcji i zbycie sprawozdanie wykazuje, że przeciętna wartość produkcji przypadająca na jedną siłę rocznie wynosiła 106.411 zł.

Sprawozdanie wykazuje między innymi poważny rozwój spółdzielczości rzemieślniczej. O ile w roku 1937 na terenie Izby czynnych było jedynie 5 spółdzielni rzemieślniczych, to obecnie jest ich 25.

Z rozdziału o oświacie dowiadujemy się m. in., że w roku 46 odbyło się ogółem 30 kursów rzemieślniczych przy 998 uczestnikach. Spis szkół dokształcająco - zawodowych wykazuje, że w szkołach tych pobiera naukę 9.942 uczni, w tym około 75% uczniów rzemieślniczych.

Dalsze rozdziały traktują o propagandzie rzemiosła, o zagadnieniu kształcenia uczniów i sprawach szkoleniowych. Na terenie Pomorza czynnych jest 66 komisji egzaminacyjnych mistrzowskich i 170 komisji czeladniczych.

Na końcu sprawozdania znajdujemy omówienie działalności administracyjnej. Sprawozdanie wykazuje m. in. 14 powiatowych związków cechów, 4 powiatowe cechy zbiorowe, 3 związki cechów branżowych i 173 cechy. **J. K.**

O dostateczny narybek w rzemiośle

Kwestia przysporzenia dostatecznego narybku dla rzemiosła jest zagadnieniem długofalowym, które — jeżeli nie będzie należycie rozwiązane — może stać się początkiem upadku rzemiosła. Zagadnienie to staje się coraz bardziej aktualne w związku z ogromnym brakiem fachowców, co uwydatniać się będzie we właściwych rozmiarach dopiero z chwilą rozpoczęcia akcji budowlanej na szeroką skalę. Wiemy przecież, że z chwilą, gdy zabraknie czeladników w dostatecznej ilości, zapóźno będzie pomyśleć o kształceniu uczniów.

Jeżeli natomiast rzemiosło nie będzie w stanie uczynić zadość wymogom, to znaczy, jeżeli nie będzie ono w możności wykonywać pracę w takiej ilości, w jakiej według planu i okoliczności wykonać powinno, to państwo znajdzie zawsze sposób rozwiązania problemu. I jak w niektórych krajach zachodnich życie społeczno - gospodarcze obywa się bez współudziału rzemiosła, bo go tam nie ma, tak i Polska w razie braku ilości zdolnych do spełnienia wykreślonych zadań, poradzi sobie bez rzemiosła.

Jednym z czołowych zagadnień rzebecnie w społeczeństwie polskim poszanowaniem, jeżeli jego zdolność produkcyjna i jego znaczenie jako licznej warstwy społecznej jest wszędzie wzięte pod uwagę, jeżeli i z różnych innych powodów traktowane jest ze strony społeczeństwa i państwa poważnie. to nie upoważnia to jeszcze obecnie żyjącą generację zaprzepaścić odziedziczony po przodkach dorobek gospodarczy, kulturalny i społeczny. miosła jest bezsprzecznie szkolenie na-

Jednym z czołowych zagadnień rze-

rybku i kapitalnym błędem nie do wybaczenia, którego rzemiosło by popełniło, byłoby lekceważenie obowiązków swoich w zakresie szkolenia dobrze wykwalifikowanych fachowców.

Nie tylko dla siebie potrzebuje rzemiosło wysoko wykwalifikowanych pracowników, ale i przemysł liczył i liczy zawsze przy uzupełnieniu swoich kadr wykwalifikowanych pracowników i speców na dopływ z rzemiosła.

Jeżeli niekiedy wydaje się, że rzemiosłu utrudnia się szkolenie narybku, przez nakładanie najróżniejszych ciężarów, że w tej ilości godzin, która jest obecnie przeznaczona dla praktycznego zajęcia w warsztacie nie można wyuczyć rzemiosła, to nie należy zapomnieć, iż nie tylko obecna generacja ma trudne problemy do rozwiązania. I poprzednie generacje stały niekiedy przed trudnymi zagadnieniami.

Jeżeli niekiedy usłyszy się uwagi, że pracowało się podczas własnej nauki przez 10 do 12 godzin na dobę, że nie było urlopów wypoczynkowych, wywczasów, świetlic i zapłaty, że przeciwnie — płaciło się mistrzowi za naukę, to nie należy zapomnieć, iż przeszliśmy w ostatnich dziesiątkach lat ewolucję pojęć w dziedzinie ustosunkowania się do pracującej i uczącej się młodzieży, że ponownie przeszliśmy okres głębokich przemian strukturalnych i reform społecznych.

Ponadto nie należy zapomnieć, że w każdym okresie, w każdym stuleciu zachodziły różne przeobrażenia i czasy ciężkie i że z wszystkich tych okoliczności rzemiosło wyszło zawsze zwycięsko.

Jeżeli rzemiosło w obecnym czasie zajmuje wśród społeczeństwa poważne miejsce, to należy z całą stanowczością podkreślić, że nie jest to przypadek albo zasługa obecnej generacji, lecz dorobek całych generacji.

Nie mamy zatem prawa sprzeniewierzać się tradycji bądź dla wygody, czy też ze względów materialnych.

Naszym obowiązkiem jest dołożyć do dorobku minionych generacji dalszą cegiełkę, mianowicie wyszkolić narybek w dostatecznej ilości i na odpowiednim poziomie.

Za kilka dni kończy się we wszystkich szkołach rok szkolny. Tysiące młodzieży opuszcza mury szkolne, aby wejść w życie praktyczne, dla odbycia nauki zawodu i zdobycia wprawy oraz doświadczenia. Tę chwilę rzemiosło musi wykorzystać dla zdobycia narybku.

Nielogicznym byłoby z tej okazji nie korzystać. Tylko według zbyt ciasno pojętego interesu własnego, kształcenie uczniów, przynosi straty materialne. Czy nie wyjdzie to już obecnej generacji po 10—20 latach na niekorzyść, jeżeli uchylać się będzie od kształcenia uczniów w ilości dostatecznej?

Czy w razie nadchodzącej katastrofy będzie można obecne zaniedbanie w krótkim czasie zlikwidować?

Czy znajdziemy wtenczas jeszcze młodzież, która będzie w ogóle chciała związać swoją przyszłość z upadającą warstwą, jaką będzie wtenczas rzemiosło, którego dni istnienia są w takim wypadku policzone?

Nie chodzi o to, by rzemiosło założyło hodowlę uczniów. Ale każdy mistrz powinien poczuwać się do obowiązku zatrudnić w swoim warsztacie co najmniej jednego ucznia, który jeżeli już nie przynosi korzyści materialnych ale nie straty i jeżeli zważy się wszelkie okoliczności ważnym jest, aby przy doborze uczniów nie postąpić bezplanowo.

Jakkolwiek istnieją już poradnie zawodowe i instytuty psychotechniczne, to jednak nie cała młodzież miała możność z tych dobrodziejstw korzystać. Z tego powodu należy przy doborze uczniów kierować się własnym doświadczeniem.

Przede wszystkim uczeń musi posiadać co najmniej ukończoną szkołę powszechną. Będzie to dowodem, że uczeń jest rozgarnięty, że opanował przedmioty ogólnokształcące, które są niejako podstawą wyposażenia umysłowego człowieka.

Taki uczeń łatwiej będzie pojmował, bo udowodnił, że wykładane w szkole przedmioty opanował.

Wiadomo, że łatwiej przekonać 10 mądrych, aniżeli jednego głupiego. Inteligentny uczeń łatwiej pojmuje i jeżeli niekiedy słyszy się uwagę, że uczeń w rzemiośle nie ma być profesorem tylko rzemieślnikiem, to na takie gadanie jest tylko jedna odpowiedź: „tylko mądry człowiek łatwiej się orientuje we wszystkich sprawach zawodowych". Mądry człowiek nie będzie partaczem i konkurentem lecz kolegą.

Pocieszającym objawem jest fakt, że w ostatnim czasie zarejestrowano dużo umów o naukę w rzemiośle od uczniów, którzy mają świadectwa ukończenia szkoły średniej. Wśród kandydatów do egzaminu czeladniczego byli i tacy, co posiadali nawet świadectwa wyższych szkół. Nie można zatem twierdzić, że ogólne wiadomości na poziomie wyższym są w rzemiośle zbędne.

Uczniowie, którzy wstąpili w naukę rzemiosła około 50 lat wstecz, nie umieli wszyscy dobrze czytać, pisać i liczyć, a ich mistrzowie byli może nie wszyscy piśmienni.

Nie można jednak owe czasy porównać z dzisiejszymi.

Jeżeli ogólny poziom kulturalny i oświatowy podwyższył się, to rzemiosło nie może pozostać wstecz.

W okresie próby mistrz powinien skrupulatnie badać, czy uczeń do tego zawodu się nadaje.

Niedopuszczalnym jest po miesiącach, a nawet po roku nauki ucznia zwolnić dlatego, że do danego rzemiosła się nie nadaje, bo to powinno być stwierdzone już po paru tygodniach. Nie trzeba wskazówek, jak zbadać zdolność ucznia. Długoletnia praktyka pozwoli mistrzowi wydać swój sąd już po niedługim czasie.

Wystarczy obserwować ucznia przez kilka dni, jak się do pewnej pracy zabierze, jak na wskazówki reaguje.

Przed przyjęciem ucznia nie zaszkodzi zaciągnąć opinii odnośnie do zachowania się w domu i w szkole, jakie ma skłonności i nawyki.

Tym sposobem mistrz zawczasu może osądzić, czy charakter ucznia daje pewność, że z niego będzie inteligentny rzemieślnik. Bo przy doborze narybku chodzi przede wszystkim o wartościowy element, który stać się może chlubą zawodu i rzemiosła w ogólności. Koniecznym warunkiem należytego wyszkolenia jest też stały nadzór nad uczniem podczas nauki. Za drogi jest dzisiaj czas i materiał, aby móc eksperymentować.

Nie wolno ucznia pod żadnym warunkiem puścić samopas. Jego wyszkolenie należy ująć w ramy systematyczne.

Co uczeń winien nauczyć się podczas nauki i co będzie przy egzaminie wymagane, to każdy mistrz wie z własnego doświadczenia. Niezależnie od tego, dla ujednostajnienia poziomu ustalone będą programy odrębne dla każdego zawodu, które już są w opracowaniu. Ważnym jest przyzwyczaić ucznia do kontroli nad sobą. W tym celu opracowane są i w najbliższym czasie wydane będą specjalne zeszyty, do których uczeń zapisywać będzie swoją pracę i obserwacje ubiegłego tygodnia. Będzie to doskonały sposób wychowawczy, który zmusza ucznia do zastanowienia się nad wykonaną pracą.

Wszystkie te zamiary i wszystkie podjęte dla należytego wyszkolenia uczniów będą jednak tylko wtenczas celowe, jeżeli poszczególni mistrzowie spełniać będą skrupulatnie te zadania, jakie z tytułu kształcenia uczniów przejmują.

Współpraca wszystkich zainteresowanych czynników przy wychowaniu narybku zapewni właściwy skutek, mianowicie utrwali egzystencję rzemiosła jeszcze na długie wieki.

Jan Cieszyński.

O organizacji i zakresie działania

komisyj odwoławczych przy Izbach Skarbowych

W numerze 18 „Rzemieślnika Pomorskiego" ukazał się artykuł Jana Cieszyńskiego w-dyrektora Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy pod tytułem „Rzemieślnik jako biegły sądowy".

Autor naświetla w tym artykule wartość moralną rzemieślnika powołanego jako biegłego w sprawach podatkowych i sądowych.

W niniejszym artykule chcemy wskazać na rolę, jaką odgrywa rzemieślnik jako członek komisji odwoławczej w sprawach podatkowych.

Rzecz tę reguluje rozporządzenie Min. Skarbu z dnia 18 stycznia 1947 r. o organizacji i zakresie działania komisyj odwoławczych przy Izbach Skarbowych (Dz. U. Nr 13 poz. 50).

Zadaniem komisji odwoławczej jest rozstrzyganie odwołań osób fizycznych i spadków nieobjętych od wymiaru podatków: obrotowego, dochodowego i nadzwyczajnego podatku od wzbogacenia wojennego, dokonanych przez urzędy bądź przez komisje obywatelskie. Komisja odwoławcza składa się z przewodniczącego oraz 24 członków i tyluż zastępców.

Członkowie komisji dzielą się na dwie grupy; pierwszą w liczbie 12 i tyle zastępców mianuje Min. Skarbu na wniosek dyrektora Izby Skarbowej z grona podatników podatku dochodowego i obwodowego w okręgu Izby, zaś drugą grupę również w liczbie 12 i tyleż zastępców mianuje Min. Skarbu spośród kandydatów przedstawionych za pośrednictwem dyrektora Izby Skarbowej z grona podatników podatku dochodowego i obrotowego w podwójnej ilości przez:

1. Woj. Rady Narodowe,
2. Okr. Kom. Zw. Zaw.,
3. Zw. Samopomocy Chłopskiej,
4. Zw. Rewizyjny Spółdz. R. P.,
5. Izby Przemysłowo-Handlowe,
6. Izby Rzemieślnicze,
7. organizacje właścicieli nieruchomości budynkowych,
8. instytucje samorządu gospodarczego (rady adwokackie, Izby lekarskie, lekarsko-dentystyczne, lekarsko-weterynaryjne itp.).

Członkowie komisji odwoławczej powołani są na okres 3-letni. Ministerstwo Skarbu może tę kadencję przedłużyć na następne 3 lata, jak również może rozwiązać komisje przed upływem kadencji i zarządzić ponowne jej ukonstytuowanie.

Ilość kandydatów na członków komisji i na zastępców członków przypadająca na poszczególne rady, komisje, związki, izby, organizacje i instytucje samorządu zawodowego ustala na każdą kadencję dyrektor Izby Skarbowej po zasięgnięciu opinii komisji, związków, izb, organizacyj i instytucyj.

Przy przedstawieniu tychże kandydatów podać należy nazwisko, imię, zawód lub zatrudnienie i miejsce zamieszkania każdego kandydata oraz wskazać, jakiego podatku podatnikiem jest kandydat.

Należy przy tym mieć na względzie by wszystkie grupy podatników były o ile możności równomiernie reprezentowane.

Członkami i zastępcami członków komisji odwoławczej mogą być obywatele Rzeczypospolitej, którzy ukończyli 25 rok życia, korzystają z pełni praw cywilnych i obywatelskich i nie byli karani za przestępstwa na szkodę Skarbu Państwa.

Od pełnienia czynności członka lub zastępcy członka komisji mogą się uchylić posłowie do sejmu, duchowni prawnie uznawanych związków religijnych, osoby w wieku ponad 60 lat, osoby, które z powodu kalectwa, ułomności lub stałej choroby nie są w możności spełniać obowiązków członków komisji wreszcie osoby, które przez 6 lat normalnie pełnią te obowiązki.

Mandat członka (zastępcy członka) komisji wygasa: Z upływem okresu, na jaki członek (zastępca) został mianowany (powołany), każdy członek (zastępca) utraci warunki piastowania mandatu lub przestania być podatnikiem podatku dochodowego lub obrotowego na skutek utraty środka przychodów w danym okręgu i członek traci mandat, jeżeli bez usprawiedliwienia przyczyny nie przybył na trzy kolejne posiedzenia.

Przewodniczący, jako też członkowie komisji odwoławczej i ich zastępcy, powinni w czasie pełnienia swych czynności przestrzegać przepisów ustaw podatkowych, postępować bezstronnie, bez względu na osobę podatnika i według najlepszej wiedzy i sumienia oraz zachować **w tajemnicy przebieg obrad**, jak również stosunki podatnika i osób trzecich, o których powzięli wiadomość w związku z piastowaniem mandatu.

Zachowanie tajemnicy obowiązuje również po ustaniu mandatu.

Członkowie komisji odwoławczej nie będący urzędnikami państwowymi, obowiązani są na wstępie swego urzędowania złożyć ślubowania według ustalonej treści.

Ślubowanie składa się przez powtórzenie słów ślubowania i podanie ręki przewodniczącemu. O złożeniu ślubowania należy sporządzić protokół, który podpisuje ślubujący oraz przewodniczący komisji.

Komisja odwoławcza obraduje i orzeka bądź w pełnym składzie bądź w sekcjach złożonych z przewodniczącego oraz sześciu członków.

Obrady są tajne. Do czynności komisyj odwoławczych należy również opiniowanie opracowanych przez Izby Skarbowe projektów norm szacunkowych, mających służyć do ustalenia podstawy opodatkowania w drodze oszacowania.

Przewodniczący komisji odwoławczej wyłania ze składu komisji poszczególne sekcje w ten sposób, by w skład danej sekcji wchodziło o ile możności połowa członków z tej grupy podatników, których odwołania będą przedmiotem obrad sekcji.

Zasadniczo sekcje rozstrzygają odwołania ostateczne.

Jeżeli jednak przewodniczący komisji odwoławczej uzna, że uchwała sekcji narusza przepisy ustaw podatkowych lub rażąco odbiega od danych zawartych w aktach sprawy, powinien przekazać sprawę komisji odwoławczej, która orzeka ostatecznie.

Sekcja powinna składać się w połowie z członków mianowanych i w połowie z członków powołanych.

Każda sekcja powinna składać się w połowie z członków tej grupy podatników, której odwołania ma rozpatrywać i w połowie z członków innych grup podatników.

Z obrad i uchwał komisji i sekcji sporządza się protokóły, które podpisują przewodniczący i przynajmniej dwóch członków obecnych na posiedzeniu.

J. W.

ETYKA RZEMIEŚLNICZA

W numerze 19 naszego pisma ukazał się artykuł pt. „O uczciwość rzemieślnika“, piętnujący nieuczciwe stanowisko rzemieślnika do klienta.

Niżej podpisany, w którego godzą zarzuty mu stawiane daje sprostowanie, które z obowiązku naszego umieszczamy.

Redakcja.

Wybrałem tytuł mego sprostowania, „Etyka rzemieślnicza“ dlatego, że autor artykułu „O uczciwość rzemieślnika“ pisał iż mógłby swój artykuł zastąpić tytułem „Etyka rzemieślnicza“, lecz nie uczynił to dlatego, że tytuł byłby nie zrozumiany przez wielu rzemieślników. Niechaj p. Dąbrowski nie myśli, iż rzemiosło jest tak nisko postawione, by nie zrozumiało tych słów, a potrafi to tylko on. Mógłbym dużo na ten temat pisać, ale nie o to chodzi.

Artykułem zainteresowało się szersze grono rzemieślników, a przede wszystkim Cech Ślusarsko-Samochodowy i sekcja wulkanizatorów. Cech ze swego stanowiska zażądał ujawnienia nazwiska właściciela warsztatu reperacji rowerów i stwierdza nieformalne załatwienie sprawy przez autora artykułu. Wszelkie temu podobne zażalenia należy wpierw wnieść do Cechu, a nie do milicji, która nie jest na to, by zajmowała się błahostkami. Cech jest natomiast owym czynnikiem miarodajnym, który stoi na straży moralnej każdego ze swych członków.

Dalej stwierdza się, iż nie dotyczy to każdego warsztatu wulkanizacyjnego lecz wyłącznie chodziło o warsztat reperacji rowerów i motocykli. Zarząd Cechu osobiście wysłuchał wywodów autora artykułu, a następnie zawezwał mnie na swe posiedzenie. Przedstawiłem ten faktyczny stan rzeczy tak ze strony fachowej jak i moralnej. Chcąc jednakowoż się oczyścić z tak niesłusznie zarzuconych mi zarzutów, odpowiadam autorowi co następuje:

Nie posiadam warsztatu wulkanizacyjnego, natomiast warsztat reperacji rowerów i motocykli, a prace wulkanizacyjne wykonuje dla mnie mój kolega cechowy.

Posiadam kartę rzemieślniczą oraz uprawnienie handlowe dla prowadzenia składu. Przyjmuję takie prace tylko ku wygodzie mej stałej klienteli i na każde prace wulkanizacyjne otrzymuję rachunki. Za pośredniczenie w przyjmowaniu tych prac doliczam bardzo minimalny procent, do którego mam prawo, gdyż opłacam podatki.

Opony przyjmował mój ekspedient, który nie postąpił wprawdzie całkiem formalnie, licząc na swą pamięć. Opon z nazwiskiem „Dąbrowski“ były przypadkowo trzy — jedną do tej pory nie odebrano (można stwierdzić). Faktem natomiast jest, iż pan pytał się dwukrotnie czy opony są gotowe, na co ja przesuwałem termin. Warsztat wulkanizacyjny, przeciążony pracą, traktował moje zamówienie jako drugorzędne. Pokazywano opony inne ale nie dla chęci oszustwa, jak się panu wydaje, lecz po prostu były dwa dalsze zamówienia o identycznym nazwisku i nie podanymi imionami. Następnie zająłem się tą sprawą i osobiście przyniosłem gotowe opony do mego składu. Za trzy dni przychodzi jakiś starszy pan (mówił że jest ojcem klienta), żądając wydania opon. Po sprawdzeniu ich identyczności oświadczył, że reperacja jest za droga. W następnym dniu przyszedł wywiadowca milicji w wiadomej sprawie, któremu wytłumaczyłem i pokazałem, że opony nie zginęły. W następnym dniu opony zostały odebrane. „Wkręcić“ zdarte, lub sprzedać własne opony, to rzeczywiście może się zdarzyć u murzynów — chociaż nie sądzę, by tak nisko upadli w uczciwości. Zaś rzemiosło jest samo przez się wychowane i nie można go porównywać do poziomu murzyńskiego.

Nie bierzemy medalu jednostronnie, przyjrzyjmy się mu z odwrotnej strony. Nie nadmienił pan w swym artykule nic o uczciwości klienta do rzemieślnika — a szkoda, bo byłby pan dużo wulgarnych słów zapomniał napisać i przypomniałyby mu się niejednokrotne i niesłuszne zwymyślania, które musi słuchać ten i ów rzemieślnik chociażby z jego strony. Wtenczas byłoby niepotrzebne pisanie artykułu zaczepnego wobec rzemiosła, a na jego miejscu umieścić możnaby bardziej fachowy artykuł rzemieślniczy. Względnie możeby autor rozwiązał problem jak i gdzie możnaby nabyć gumę surową do wulkanizowania opon, gdy na drugi raz mu się zepsują. Z problemem zdobycia surowca i potrzebnych narzędzi musi dziś ciężko borykać się każdy samoistny rzemieślnik, co niejeden klient nie potrafi zrozumieć.

Rzemiosło chce pracować tak dla dobra społeczeństwa jak i państwa — ale i w niektórym wypadku musi znaleźć zrozumienie u klienta. Wtenczas praca będzie łatwiejsza i przyniesie dużo pożytku dla ogółu. Nie traćmy więc cennego czasu na wymyślanie sobie a zakaszmy rękawy i pracujmy wspólnymi siłami nad odbudową tak bardzo zniszczonego kraju naszego.

K. S.

Julian Świtek

Rzemiosło dekarskie na Pomorzu

Jak się kryje dachy systemem koronkowym.

Po artykułach poświęconych działalności rzemiosła dekarskiego na Pomorzu, przystępuję do napisania serii artykułów o kryciu dachów. Rozpoczynam o dachu dachówczanym koronkowym.

Nakrycie budowli tym dachem jest przede wszystkim gwarantującym, pod względem zacieków, jak i równocześnie wielce estetycznym. Dach ten daje właściwy ton budynkowi. Są dwie alternatywy do rozwiązania, mianowicie te: jeżeli budowle wielce wspaniałe o architekturze gotyckiej, naprzykład: klasztory, kościoły, miałyby być kryte systemem koronkowym, mniej okazywałyby powagi i estetyki. Tam bezwzględnie trzebaby zastosować pokrycie dachu rzymską dachówką, pojedynczą względnie kombinowaną rzymską, albo też holenderską z wewnętrznym felcem.

Krycie budowli dachu koronkowego najlepiej uwydatnia się i nadaje ton danej budowli, przy niezbyt wysokich wilach, natomiast mogą być wyższe płaszczyzny dachu samego, to zwykle tak bywa przy takich budowlach, że zwykłe załamania danej płaszczyzny dachu w postaci żłobów kliniastych, jak i równocześnie wiązanych koszów czeskich, wolich ok i naroży. W takich łamaniach najlepiej i najpraktyczniej, ale i równocześnie bardzo estetycznie, przedstawia się wygląd dachu i pewien system przykrycia dachu nadaje elegancję budowli.

Rozpoczynamy sam system krycia. Do dekarzy w zasadzie należy samo łatowanie płaszczyzny dachu. Dlatego, że wiedzą podług rozmaitych załamań dachu, jak i równocześnie główne łacenie przy zachodzących żłobach i koszach i przy wolich okach, to już polega na samej technice dekarzy. Dlaczego? Nie wszędzie równo można taką płaszczyznę łatować, naprzykład już w jednym wypadku; zachodzą domy względnie willę o szwajcarskim systemie budowy, gdzie po większej części są wysadzane okapy, „gzymsy“, do których trzeba od krokwi zasadniczej konstrukcji dachu zastosować przedłużnice. I tam płaszczyzna dachu na samych przedłużnicach przedstawia niższy radius, czyli dach więcej płaski i na spojeniu krokwi z przedłużnicą powstaje dość pokaźne załamanie się. Jeden względnie dwa rzędy przekrycia tej płaszczyzny to właściwa technika i ta umiejętność dekarza. Zastosowanie wszelkich możliwości nie przeciekania dachu.

Teraz drugie, najgłówniejsze przedłużnice dachu wyżej wspomnianego określa się w wyrażeniu dekarzy tak zwanym fartuchem dachu. Nad tym kryciem przede wszystkim pomyśleć, że w porze zimowej przedstawia ten kawał dachu poniżej muru strefę zimną, powyżej muru nad przedłużnicą tworzy się już strefa umiarkowana, czyli cieplejsza, która bądź co bądź przedstawia cieplejsze powietrze powstałe na strychu. Dlaczego trzeba się nad tym zastanowić? Mianowicie nad wyżej wspomnianymi dwoma punktami. Po pierwsze: w czasie mrozu usadza się śnieg i będzie wstrzymywany przez niżej założoną rynnę jak i równocześnie plotki cynkowe. Zachodzą dni ocieplenia się powietrza, kiedy chociaż przez jedną godzinę ocieplaną płaszczyznę dachu obluźnia się śnieg i zatrzymuje się przy plotkach i przy rynnach. Tamta strefa zimna mniej topnieje, natomiast wcześniej zamarznie nagromadzony śnieg i topniejąca woda, stwarzając pewne niebezpieczeństwo. Właśnie na tej płaszczyźnie leżącej w strefie zimnej, jak i przechodzący do strefy ciepłej przed i po załamaniu płaszczyzny, dekarz specjalnie musi uważać na gęstsze łatowanie i to już zależnie od wysokości płaszczyzny musi koniecznie te osiem względnie dziesięć rzędów pokrytych łatować koniecznie do 25 cm od górnego kantu łaty do następnego rzędu górnej łaty.

Przy tym systemie łatowania zapobiegnie zaciekaniu oraz daje pewną gwarancję szczelnego i fachowego pokrycia dachu. Właściwe łatowanie płaszczyzny dachu pod koronkowe krycie dachówką, waha się między 25—27 cm. Poza tą normę nie można wykraczać, gdyż za szerokie łatowanie mogłoby przy ewentualnie wielkich wiatrach wyrządzić poważną szkodę płaszczyźnie.

Następny ważny punkt przy stykach dwóch ważnych płaszczyzn dachów jedna więcej druga mniej stroma, gdzie musi być koniecznie zastosowany żłób, zachodzi potrzeba przy więcej stromej płaszczyźnie jedna względnie dwie łaty na wysokość żłobu chociaż nawet 3 mtr.

Przy drugiej płaszczyźnie mniej stromej natomiast ten ubytek tych dwóch łat i wykrycie żłobu kliniastego, względnie czeskiego kosza wiązanego, ażeby te dwie płaszczyzny odpowiednio wykryć, jak i zabezpieczyć od przecieku, musi dekarz przed łaceniem tej płaszczyzny zastanowić się i obliczyć, zamiast dwóch zgóbnie wyprowadzonych przy więcej stromym, przez właściwe obliczenie łatowania przy więcej płaskim zastosować jedną zgóbnicę.

To właśnie jest obowiązkiem dekarzy przy takich wypadkach przejąć łatowanie na własne wykonanie. Te i inne wypadki w wykonaniu prac dekarskich, wymagają konieczności łatowania dachu.

Dzielę się dzisiaj z Kolegami tymi uwagami, podając do wiadomości system dachu koronkowego. Prosiłbym o krytykę, względnie o poprawki i ewentualne zapomniane punkty do danego krycia.

Z kolei nastąpią dalsze opisy reszty systemów krycia dachów.

Zapisy do Publicznych Średnich Szkół Zawodow. w Bydgoszczy

Zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Oświaty młodzież, która kończy 7 klasę szkoły powszechnej w czerwcu br., a nie zapisze się do gimnazjum, zobowiązana jest zgłosić się do Publ. Średnich Szkół Zawodowych.

Przy zapisie należy przedłożyć:
1. Metrykę urodzenia.
2. Świadectwo ukończenia 7 klasy szkoły powszechnej.
3. Oświadczenie, w jakim zawodzie zamierza pracować lub umowę o naukę z pracodawcą.

Zapisy kandydatów przyjmuje sekretariat szkół przy ul. Konarskiego 2 w czasie od 15 do 30 czerwca br. w godzinach od 9—12-tej.

1. Publ. Średnia Szkoła Zawodowa Nr 1
   a) grupa budowlana: brukarze, malarze, murarze, studniarze, zduni, żelbetoniarze, kominiarze, lakiernicy;
   b) dział skórzany: szewcy, cholewkarze, garbarze, siodlarze, rymarze, galanteria skórzana, rękawicznicy;
   c) dział przyodziewczy: kuśnierze, czapnicy, krawcy męscy;
   d) dział usług osobistych: fryzjerzy, fryzjerki, perukarze;
   e) grupa poligraficzna: drukarze, zecerzy, chemigrafowie;
   f) dział drzewny: stolarze, tokarze drzewni, kołodzieje, cieśle.
2. Publ. Średnia Szkoła Zawodowa Nr 3 (handlowa): kupcy, ekspedienci, biuraliści, z przedsiębiorstw prywatnych, spółdzielczych, państwowych, gońcy i młodociani pracownicy.
3. Publ. Średnia Szkoła Zawodowa Nr 4 (metalowa): ślusarze, kowale, odlewnicy, tokarze, mechanicy, blacharze, instalatorzy, elektromonterzy, zegarmistrze, optycy, instrumenciarze, złotnicy, mechanicy precyzyjni (reparacje maszyn biurowych) itp.
4. Publ. Średnia Szkoła Zawodowa Nr 6: rzeźnicy, wędliniarze, piekarze, cukiernicy, karmelkarze, młynarze, ogrodnicy, rybacy itp. oraz młodociani robotnicy zatrudnieni w tych działach pracy.

Racjonalne wykorzystanie
odpadków zwierzęcych i produktów poubojowych

W Polsce przedwojennej poziom techniczny i sanitarny rzeźni nie był nigdy wysoki. Jedynie w zachodnich częściach Polski i w niektórych większych miastach Polski Centralnej posiadały rzeźnie odpowiednie urządzenia techniczne, zapewniające warunki zbliżone do istniejących na zachodzie Europy. Oczywiście nie mogły one się równać z większymi zakładami tego rodzaju zagranicą, jednak spełniały one swe zadanie w granicach swych możliwości.

Większość jednak mniejszych rzeźni miała prymitywne urządzenia i dlatego znaczna część cennego surowca w postaci odpadków zwierzęcych i produktów poubojowych marnowała się bezużytecznie. Należy dodać, że odpadki te i produkty stanowią połowę wagi żywej ubijanego bydła.

Rozdrobnienie uboju w nadmiernej ilości małych prymitywnych rzeźni oraz rozpowszechnienie potajemnego uboju przyczyniło się w dużej mierze do tego marnotrawstwa, ponieważ urządzenia zbiorcze dla odpadków były nieopłacalne.

Dziś pod tym względem dużo się zmieniło na lepsze. Znajdujące się pod zarządem państwowym towarzystwo przemysłowe „Bacutil" ma w swym ręku akcję zbiórki tych produktów i odpadków, które w całym szeregu zakładów przetwórczych są przerabiane na środki lecznicze, spożywcze i techniczne.

Otrzymuje się z nich różne preparaty farmaceutyczne, tłuszcze techniczne, żelatynę, podpuszczkę do wyrobu serów, albuminę techniczną do klejenia dykt itp.

Bardzo ważny dział stanowi suszenie we właściwy sposób oraz przerabianie w ośrodkach przetwórczych cennego surowca w postaci gruczołów wewnętrznego wydzielania, jak: jąder, jajników, tarczycy, grasicy, wątroby, krwi i żółci oraz suszenia i sortowania szczeciny i włosia etc.

Oddzielną grupę stanowią odpadki niezbierane bezpośrednio przez „Bacutil", a przedstawiające duże możliwości przy racjonalnym ich wykorzystaniu dla celów przemysłowych, jak konfiskaty mięsa w rzeźniach, padlina zwierząt, odpadki skór, ogony, ścięgna etc. Z padliny i konfiskat rzeźnianych produkuje się w zakładach utylizacyjnych mączkę mięsno-kostną i tłuszcz techniczny, a ze skór, uszu, łebków cielęcych, chrząstek etc. żelatynę jadalną i techniczną. Należy dodać, że „Bacutil" wyrabia jelita pergaminowe do wędlin, zastępujące jelita naturalne. Przetwórstwo odpadków zwierzęcych i produktów poubojowych odbywa się w następujących zakładach, należących do „Bacutilu":

1. Fabryka Żelatyny Jadalnej w Brodnicy;
2. Laboratorium Badawcze i Fabryka Organo-Preparatów w Warszawie;
3. Przetwórnia Podpuszczki i Pepsyny w Warszawie;
4. Wytwórnia Jelit Sztucznych w Rzeszowie;
5. Wytwórnia Grzebieni we Wrocławiu;
6. Sortownia Szczeciny i Wytwórnia Szczotek w Gdańsku.

Poza tym w odbudowie znajdują się Zakłady Utylizacyjne i Fabryka Albuminy w Gdyni.

Potrącenia z tytułu odpisów na zużycia (amortyzacja)

Dekret o podatku dochodowym przewiduje szereg potrąceń jako koszty uzyskania przychodów z poszczególnego źródła. Do tych kosztów zalicza się m. in. przepisowe coroczne odpisy na zużycie różnych przedmiotów, np. budynków, maszyn i innych urządzeń, będących własnością przedsiębiorstwa. Przez uskutecznienie odpisu, zmniejsza się książkowo wartość poszczególnego przedmiotu. Kwota, uzyskana z tytułu tego potrącenia, idzie na rachunek strat i zysków. W księdze, zawierającej spis przedmiotów majątku stałego (nieruchomości i wszelkie ruchomości) należy uwzględnić przychód i rozchód tego majątku oraz coroczne odpisy na zużycie.

Minister Skarbu rozporządzeniem z dnia 1 grudnia 1946 r. z mocą obowiązującą od dnia 1 stycznia 1947 r. ustalił następujące normy odpisów na zużycie:

1. przy budynkach mieszkalnych murowanych na 1,5%
2. przy budynkach mieszkalnych drewnianych i z muru pruskiego na 2,5%
3. przy budynkach gospodarcz. na 2 %
4. przy budynkach gospodarczych drewnianych i z muru pruskiego na 4 %
5. przy budynkach fabrycznych murowanych na 3 %
6. przy budynkach fabrycznych drewnianych na 6 %
7. przy urządzeniach biurowych, sklepów itd. na 5 %
8. przy maszynach i urządzeniach fabrycznych na 10 %
9. przy narzędziach na 20 %
10. przy samochodach i traktorach na 20 %

Prowadzący **księgi handlowe** mogą jednak jednorazowo odpisać całkowitą wartość przedmiotów, których zwykły okres zużycia nie przekracza lat pięciu lub których koszt nabycia nie przekracza 5.000 zł. Odpisania te mogą być dokonane wyłącznie w tym roku podatkowym, w którym przedmioty zostały nabyte.

F. W-ski.

Działalność rzemiosła

Walne zebranie Cechu Bieliźniarzy, Hafciarzy Trykociarzy i Tkaczy w Bydgoszczy

Dnia 28 maja br. o godzinie 18.30 w „Domu Rzemiosła“, odbyło się Walne zebranie Cechu Bieliźniarzy, Hafciarzy, Trykociarzy i Tkaczy w Bydgoszczy.

Zebranie zagaił w obecności licznie zebranych członków st. cechu p. Hermel. Protokół przeczytał sekretarz p. p. Raciniewski.

Na przewodniczącego zebrania powołano p. Popiołkiewicza, do pióra p. Koczorowskiego zaś na ławników pp. Zwierzyckiego i Pilaczyńską. Sprawozdanie zdał obszernie sekretarz p. Raciniewski, uwypuklając szybki rozwój liczebny cechu, pomimo jego krótkiej działalności.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, przystąpiono do wyboru nowych władz cechowych. St. cechu został ponownie wybrany p. Hermel, podstarszym p. Konkolewski, sekretarzem p. Raciniewski, dalszymi członkami zarządu zostali wybrani pp. Koczorowski, Kasprowicz, Gąsiorowska, Zwierzycki i Chmielewska. Do komitetu rozprowadzania towarów powołani zostali z bieliźniarzy pp.: Zwierzycki, Pawłowski, Dąbrowski, i Pilaczyńska, z tkactwa i dziewiarstwa: pp. Hermel, Chmielewska, Daszyńska i Czajkowska. Komisja powyższa ma na celu rozprowadzić dostarczony surowiec z Rzemieślniczej Centrali Zaopatrzenia i Zbytu wśród członków w miarę sprawiedliwości i uznania. Ostatnim wyborem były komisje egzaminacyjne dla mistrzów i czeladników w poszczególnych zawodach objętych w ramach cechowych.

W wolnych wnioskach uchwalono zaprowadzenie konta w Banku Związku Spółek Zarobkowych w celu uzyskania pożyczki na zakup surowców, przydzielonych przez R. C. Z. Z. Uchwalono dalej doliczyć do kosztów związanych z przydziałem 2%.

Składkę członkowską podwyższono na 100 zł miesięcznie, prócz tego każdy członek obowiązany jest odprowadzać składkę do Związku Cechów. Projektowano zwołać Komisję Cennikową, która opracowałaby taryfę płac dla każdej pojedyńczej branży, by ujednolicić stawki zarobkowe zależnie od kwalifikacji i uzdolnienia w poszczególnych zawodach należących do Cechu.

W wolnych głosach poruszono sprawę uczniowską oraz kwestię dyplomów mistrzowskich. P. Raciniewski apelował do wszystkich tych, którzy nie mają jeszcze należycie uporządkowanych swych dokumentów zawodowych, by zgłosili się do egzaminów, które odbędą się z początkiem miesiąca lipca.

Na tym zakończył obrady starszy cechu p. Hermel hasłem „Cześć Rzemiosłu“.

Cech zegarmistrzów czci jubilatów

Toruń. Dnia 19 maja br. odbyło się nadzwyczajne zebranie zarządu Cechu Zegarmistrzów, Złotników, Rytowników i Optyków w Toruniu. Na zebranie zaproszeni zostali członkowie cechu, którzy mają ponad 25 lat samodzielnej pracy zawodowej.

Zebranie zagaił st. Cechu kol. Jan Nalaskowski, witając jubilatów, członków zarządu i gości. W przemówieniu okolicznościowym st. Cechu wyłuszczył zasługi i wytrwałość w pracy jubilatów, życząc im w imieniu Cechu i własnym dalszej owocnej pracy dla dobra rzemiosła, społeczeństwa i państwa naszego oraz doczekania się 50-letniego jubileuszu.

Powracając do starych tradycji wręczył artystycznie wykonane dyplomy pamiątkowe następującym jubilatom: Władysławowi Gerkemu, Franciszkowi Białemu z Wąbrzeźna, Aleksandrowi Zawadzkiemu, Stanisławowi Gregorkiewiczowi z Chełmna, Hilaremu Cołbeckiemu oraz Lechowi Jankowskiemu, sekretarzowi Cechu z Torunia.

Sekret. Lech Jankowski w imieniu jubilatów i własnym podziękował st. Cechu kol. Nalaskowskiemu za uczczenie pamięci i złożone gratulacje, po czym w części nieoficjalnej nastąpiła przy skromnej kolacyjce miła i wesoła pogadanka koleżeńska.

Spis złożonych egzaminów czeladniczych w Grudziądzu

19. 4. 47 r. egzamin czel. młynarzy: Dulski Konrad, Pintal Franciszek, Kukawka Zygmunt i Kujot Bronisław

24. 4. 47 r. egz. czel. krawców: Miązek Feliks, Nogajski Jerzy, Wiśniewski Stanisław i Ziółkowski Zygfryd.

24. 4. 47 r. egz. czel. fryzjerski: Arciszewski Jan.

26. 4. 47 r. egz. czel. ciesielski: Odrowski Maksymilian, Mijewski Tadeusz.

5. 5. 47 r. egz. czel. młynarski: Groszewski Jan.

5. 5. 47 r. egz. czel. elektroinstalacyjny: Antczak Józef, Brucki Czesław, Dalecki Symplicjusz, Furmański Antoni, Karasiewicz Tadeusz, Kubisz Romuald.

6. 5. 47 r. egz. czel. elektro-instal.: Narzyński Józef, Prusiecki Henryk, Przeczewski Roman, Święszkowski Henryk, Frohwerk Edmund.

16. 5. 47 r. egz. czel. elektro-instal.: Muzalewski Jan, Skopek Władysław, Kowalski Stefan, Knopp Wacław, Dorszewski Edmund, Czerniak Wiktor, Chyrek Henryk.

17. 5. 47 r. egz. czel. kowali: Mielewczył Czesław, Figurski Antoni, Figurski Jan,

17. 5. 47 r. egz. czel. szewców-cholewkarzy: Brocki Zygmunt, Domżalski Kazimierz, Rafalski Marcin, Karczyński Karol, Siuda Konrad.

Wspomnienie pośmiertne.

Śp. Piotr Wolniewicz

W dniu 21 maja br. zmarł mistrz rzeźnicki śp. Piotr Wolniewicz w wieku lat 59.

Zmarły urodził się w Osieku w powiecie Ostr. Wlkp., przybył przed kilkudziesięciu laty do Bydgoszczy, gdzie zaprowadził własne przedsiębiorstwo. Był on nawskroś dzielnym, pracowitym i solidnym rzemieślnikiem, cechowi rzeźnickiemu zaś służył fachową wiedzą i długoletnim doświadczeniem. Przed wojną piastował przez kilka lat urząd starszego cechu, gdzie oddawał się pracy dla dobra cechu oraz bronił wytrwale interesów swych kolegów zawodowych.

Działalność Jego nie ograniczała się tylko do pracy w swym warsztacie i w cechu. Zmarły był członkiem rady nadzorczej Spółdzielni Cechu Rzeźników i Wędliniarzy, gdzie swymi cennymi radami fachowymi przyczynił się do jej rozkwitu.

W czasie okupacji zatrudniony był jako czeladnik i na tym stanowisku zawsze okazywał swą pomoc dla Polaków w miarę swych możliwości. Później wysłany został do kopania rowów, gdzie mocno się przeziębił, śpiąc przeważnie bez dachu nad głową. Niemcy wyznaczali Mu ciężkie prace nie zważając, iż chorował na rupturę.

W końcu złamany śmiercią swej zacnej małżonki zmarłej przed 9 miesiącami, wydzierżawił swe przedsiębiorstwo. Wszystkie te przyczyny dały powód śmierci tak cenionego rzemieślnika i obywatela miasta Bydgoszczy.

Cześć Jego pamięci!

Komunikat Cechu Ślusarzy samochodowych w Bydgoszczy.

Z dniem 1 czerwca br. przenosi się sekretariat cechowy do sekretarza i mieścić się będzie w f-mie B-cia Butowski, skład części rowerowych, samochodowych i akcesorii, Bydgoszcz, ul. Pomorska 9 (róg Zduny).

Sekretariat czynny będzie prócz soboty i niedzieli codziennie od godziny 10—12. Wszelkie informacje dotyczące cechu, należy od 1 czerwca kierować wyłącznie do sekretariatu.

Zarząd.

Przydziały surowców

z Rzemieśln. Centrali Zaopatrzenia i Zbytu

Na składzie:

Dla krawców: wszelkiego rodzaju tekstylia.

Dla bieliźniarzy: materiały bieliźniarskie.

Dla tapicerów: plusze (meblowe i dekoracyjne), leżakowe, sznury dekoracyjne, taśmy, szpagaty oraz płótna fasonowe.

Dla fotografów: papiery fotograficzne oraz klisze.

Rzemieślnicza Centrala Zaopatrzenia i Zbytu podaje do wiadomości, iż w ostatnie 3 dni każdego miesiąca wstrzymuje się rozprowadzenie towarów z powodu ustalenia remanentu.

Każdy Cech będzie z osobna uwiadomiony przez Rzemieślniczą Centralę Zaopatrzenia i Zbytu o terminie odbioru przydzielonych towarów.

NOWOŚCI GOSPODARCZE

SZKOLENIE W PRZEMYŚLE.

W Gliwicach zakończony został ostatnio pierwszy kurs fachowców Zjednoczenia Mat. Ogniotrwałych na szczeblu czeladniczym, który trwał trzy miesiące. Na 28 uczestników kursu, 24 zdało egzamin końcowy, w tym 17 z wynikiem bardzo dobrym lub dobrym. Nadto 16 kandydatów, którzy uczęszczali na kursy przygotowawcze w szkole zawodowej dokszt. w Gliwicach, złożyło egzamin eksternistyczny.

Nowo wykwalifikowani czeladnicy i przodownicy już pracują w odnośnych zakładach, by ulepszyć i zwiększyć produkcję oraz zdać egzamin praktyczny, uprawniający ich do dalszego szkolenia się na mistrzów i techników, a nawet inżynierów.

Przed uruchomieniem trzyletniej ceramicznej szkoły przemysłowej, która powstanie prawdopodobnie już na jesieni rb., kursy trzymiesięczne czeladnicze prowadzone będą w dalszym ciągu.

PODMISTRZOWIE TKACCY.

W maju br. ukończyło 6-cio miesięczny kurs dla podmistrzów tkackich przy Państwowych Zakładach Przemysłu Wełnianego Nr 18 w Zielonej Górze 12 absolwentów.

Jest to drugi kurs dla podmistrzów tkackich w tych zakładach.

WYNALAZKI ZGŁOSZONE W URZĘDZIE PATENTOWYM w roku 1946.

W r. 1946 zgłoszono do Urzędu Patentowego 732 wynalazki. Z tej liczby 249 załatwiono definitywnie, 580 jest w opracowaniu (łącznie z częścią zgłoszonych przed wojną).

Według charakteru wynalazcy zgłoszenia pochodzą: od techników i majstrów 46 proc., od inżynierów 23 proc., od firm 13 proc., od rzemieślników 12 proc. i ze świata naukowego 6 proc. W roku bieżącym zaznacza się zwiększenie zgłoszeń.

PONAD MILION ŻARÓWEK W PIERWSZYM KWARTALE R. B.

W pierwszym kwartale Zjednoczenie Przemysłu Lamp Elektrycznych wyprodukowało 1.227.000 normalnych żarówek oświetleniowych, 26.000 specjalnych żarówek oświetleniowych (żarówki rurkowe świecowe i luminacyjne kuliste), 733.000 żarówek do latarek elektrycznych, 32.000 żarówek rowerowych oraz 106.000 specjalnych żarówek (żarówki samochodowe, parowozowe, akumulatorowe, sygnalizacyjne, górnicze, telefoniczne, nisko napięciowe, reflektorowe, odporne i do skal radiowych).

Ogółem wartość produkcji Zjednoczenia w pierwszym kwartale br. wyniosła 69.115.000 zł.

Największą pozycję w produkcji normalnych żarówek oświetleniowych, stanowią żarówki o małej mocy — do 40 wat. W ub. kwartale produkcja tych żarówek wyniosła 766.000 i wzrasta z każdym miesiącem.

Żarówek o mocy od 60—100 wat., wyprodukowano w ub. kwartale 310 tysięcy. W pierwszym kwartale produkcja tych żarówek wzrosła trzykrotnie w stosunku do stycznia.

TRZYLETNI PLAN SZKOLENIA RZEMIOSŁA.

Trzyletni Plan akcji szkoleniowej Naukowych Instytutów Rzemieślniczych przewiduje przeszkolenie w ciągu 3-ch lat 100 tys. rzemieślników, z czego w r. 1947 — 24 tys., w roku 1948 — 32 tys., zaś w roku 1949 — 44 tys.

Metody szkolenia obejmują 3-miesięczne i półroczne kursy przygotowujące do egzaminów czeladniczych, 3-miesięczne i półroczne kursy przysposobienia zawodowego oraz 3-miesięczne kursy specjalne.

200.000 ZŁOTYCH NAGRODY ZA SPOSÓB ŚCIĄGANIA SKÓR ŚWIŃSKICH.

W przemyśle skórzanym najtrudniejszym do rozwiązania zagadnieniem jest obecnie zaopatrzenie fabryk w skóry surowe.

Konieczność zdobycia krajowego surowca dla potrzeb przemysłu skórzanego i uniezależnienie się od drogiego importu, spowodowały wszczęcie akcji w kierunku należytego wykorzystania w tym celu skór świńskich. W listopadzie 1946 r. z inicjatywy Centrali Skór Surowych zorganizowano Międzyministerialną Komisję dla spraw skór świńskich, urzędującą przy Min. Aprowizacji. Komisja ta zajmuje się badaniem możliwości ściągania skór ze świń w pierwszym rzędzie bitych w ramach funduszu aprowizycyjnego i fabryk konserw mięsnych.

Organizację skupu, szkolenia i rejestrację fachowców oraz propagowanie ściągania skór świńskich powierzono Centrali Skór Surowych. Do chwili obecnej przeprowadzono wszelkie prace przygotowawcze i rozpoczęto akcję ściągania skór w rzeźniach: bytomskiej, warszawskiej i innych. Próby dokonane w Bytomiu przez Państwowy Przemysł Konserwowy dały wyniki pozytywne, lecz ze względu na brak urządzeń technicznych jeszcze niedostateczne dla ustalenia zasad masowego ściągania skór.

Przy rzeźni warszawskiej pracuje referat Centrali Skór Surowych dla Spraw Skór Świńskich, który przeprowadza i organizuje ściąganie skór również ze świń bitych przez prywatne i spółdzielcze zakłady rzeźnicko-wędliniarskie.

Na ogół obserwuje się duże zainteresowanie wśród rzeźników kwestią ściągania i oddawania Centrali Skór Surowych skór świńskich, tym bardziej, że cena za 1 kg bezbłędnie zdjętej skóry wynosi 570 zł.

Celem usprawnienia ściągania skór świńskich Centrala Skór Surowych ogłosiła na początku maja konkurs „Na zaprojektowanie i opis metody oraz narzędzi i urządzeń, służących do ściągania skór z ubijanych świń" z pierwszą nagrodą w wysokości 200.000 zł. Z chwilą zastosowania ulepszeń technicznych i przy dostatecznej ilości fachowców w ściąganiu skór uzyskamy już w 1948 r. ok. miliona skór świńskich, co bardzo poważnie poprawi sytuację na rynku skórzanym.

STATKI ZAGRANICZNE Z ŻYWNOŚCIĄ DLA POLSKI.

W najbliższym czasie spodziewane jest w portach delty Wisły przybycie 10 awizowanych statków zagranicznych z ładunkiem 72.075 ton zboża oraz 18 statków z ładunkiem 2.546 ton mięsa, ryb, oleju i margaryny. Ładunki margaryny nadchodzą już w większych partiach z Danii.

Pokaz wytwórczości Pomorza Zachodniego w Szczecinie.

W dniach od 28. 6. do 6. 7. 1947 r. zorganizowany zostanie w Szczecinie „Pokaz Wzorów Wytwórczości Pomorza Zachodniego". Zadaniem tej imprezy jest zapoznanie całego społeczeństwa województwa szczecińskiego przede wszystkim, a również i sfer gospodarczych całej Polski produkcją Ziemi Zachodnio-Pomorskiej.

Otwarcie „Pokazu" odbędzie się w czasie pobytu w Szczecinie Pana Prezydenta R. P.

W „Pokazie" wezmą udział wszystkie trzy sektory, a reprezentować na nim będą wszystkie działy wytwórczości naszego życia gospodarczego.

Mięso na kartki dozwolone cały tydzień.

Zarządzeniem z dnia 22. 5. br. Minister Aprowizacji zezwolił na wydanie artykułów pochodzenia zwierzęcego na zaopatrzenie reglamentowe ludności we wszystkie dni tygodnia, w których sklepy mogą być w myśl obowiązujących przepisów otwarte.

Zezwolenie to dotyczy sklepów rozdzielczych artykułów pochodzenia zwierzęcego na terenie m. st. Warszawy, m. Łodzi, Krakowa, województw: gdańskiego, wrocławskiego i śląsko-dąbrowskiego.

Do wiadomości szewców!

Pomorska Spółdzielnia Skór, z odp. udz. w Bydgoszczy, Długa 56 zawiadamia, że posiada na składzie większą ilość odpadków skórzanych **po cenach bardzo niskich.**

Wpłaty przyjmuje się w lokalu Spółdzielni codziennie od 9—16, wydawanie odpadków odbywać się będzie od 10 czerwca do 1 lipca 1947 r. we wtorki, środy i czwartki.

W Bydgoszczy i powiecie bydgoskim zakupywać mogą poszczególni rzemieślnicy — w innych powiatach cechy szewskie.

Zarząd.

OSOBISTE

Z dniem 1 czerwca br. redaktor „Rzemieślnika Pomorskiego" p. Józef Kołodziejczyk rozpoczął urlop wypoczynkowy. W czasie urlopu zastępuje go sekretarz redakcji p. Franciszek Śpiewakowski, który załatwia wszelkie sprawy redakcyjne.

SKRZYNKA ZAPYTAŃ

Zapytanie.

Czy naprawa wiecznych piór jest czynnością rzemieślniczą, a w danym razie do jakiego rzemiosła należy tę czynność zaliczyć.

Odpowiedź:

Według wyjaśnienia Związku Izb Rzemieślniczych R. P. Nr V 3/24 naprawa wiecznych piór nie może być uznana za rzemiosło cząstkowe jakiegokolwiek zawodu i dlatego należy naprawę wiecznych piór traktować jako wolny przemysł.

Zapytanie:

Otrzymałem od Zarządu Miejskiego polecenie, aby nad moim zakładem fryzjerskim obok firmy „Uroda" umieścić jeszcze swoje imię i nazwisko. Czy jestem do tego obowiązany?

Odpowiedź:

Art. 33 polskiego prawa przemysłowego opiewa: „Prowadzący przemysł winien oznaczyć na zewnątrz w odpowiedni sposób swoje przedsiębiorstwo przemysłowe.

W zewnętrznym oznaczeniu należy uwidocznić dokładnie i czytelnie imię i nazwisko lub firmę oraz rodzaj przemysłu i to w sposób, wykluczający wszelką wątpliwość, czy chodzi o przemysł wytwórczy, handlowy lub usługowy".

Samo nie umieszczenie firmy bez podania imienia i nazwiska może wprowadzić w błąd. Dlatego też żądanie jest słuszne.

Zapytanie:

Kto jest obowiązany prowadzić księgi uproszczone spośród rzemiosła?

Odpowiedź:

Księgi uproszczone obowiązane są prowadzić przedsiębiorstwa usługowe, których obrót roczny przekroczy 1 milion złotych oraz przedsiębiorstwa, które produkują z własnych surowców, których obrót przekroczy w stosunku rocznym 2,5 miliona złotych.

Ponadto, niezależnie od wysokości obrotu obowiązane są prowadzić księgi uproszczone:

1. przedsiębiorstwa rzemieślnicze zatrudniające przy produkcji ręcznej siedem lub więcej osób łącznie z właścicielem i członkami rodziny, oraz
2. przy produkcji z użyciem silników 4 lub więcej osób,
3. zakłady fotograficzne zatrudniające personel najemny,
4. młyny posiadające walce oraz olejarnie.

Zapytanie:

Stanąłem w grudniu ubiegłego roku do egzaminu mistrzowskiego, którego niestety nie zdałem. Komisja orzekła, że do egzaminu mogę stanąć ponownie po upływie 3 miesięcy. Od marca czekam już na wezwanie. Czy komisja ponownie wezwie mnie po upływie wyznaczonego terminu lub czy też muszę wnieść nowe podanie o dopuszczenie do powtórnego egzaminu?

Odpowiedź:

Jest rzeczą kandydata zgłosić się piśmiennie do ponownego egzaminu. Może to nastąpić obojętnie w jakim czasie po upływie wyznaczonych 3 miesięcy. Zależy od kandydata kiedy się będzie czuł dostatecznie przygotowanym do powtórnego egzaminu.

Zapytanie:

Kto mianuje komisje egzaminacyjne i na jaki czas komisje te są powołane?

Odpowiedź:

Komisje egzaminacyjne czeladnicze i mistrzowskie mianuje Izba Rzemieślnicza na czas nieograniczony. Odwołanie nastąpić może każdego czasu bez podania powodów.

---

†

Dnia 21.5. br. zmarł nasz długoletni członek, b. starszy cechu i członek Rady Nadzorczej Spółdzielni Cechu Rzeźników i Wędliniarzy mistrz rzeźnicki śp.

Piotr Wolniewicz

W zmarłym tracimy niezwykle gorliwego i niestrudzonego członka.

Cześć pamięci zasłużonego kolegi!

Cech Rzeźnicko-Wędliniarski — str. Cechu — Piotr Godek

Spółdz. Cechu Rzeźn. i Wędliniarzy — prezes — Jan Błaszak

„Rzemieślnik Pomorski" — redaguje kolegium. Wydawca: Związek Cechów w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 10. Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, Jagiellońska 10, tel. 32-08. Administracja przyjmuje interesantów codziennie od godz. 10 do 13. Redakcja czynna codziennie (oprócz soboty) od godz. 10 do 12-tej. Konto czekowe PKO Bydgoszcz VI-340.

Drukarnia Polska Spółdz. Wyd. „Zryw" z o. u., Bydgoszcz 2347 E-36063